

Mieszkania do 300 tysięcy?

Upolowanie wymarzonego mieszkania to dziś nie lada sztuka - pisze Metro. Powód? - W ubiegłym roku stosunek liczby sprzedawanych mieszkań do liczby zainteresowanych wynosił 0,76 mieszkania na jednego kupującego - wyjaśnia Marcin Jańczuk z Polanowscy Nieruchomości. W początkach tego roku statystyki nie zmieniły się wiele. Nieodmiennie największym powodzeniem cieszą się najtańsze mieszkania - do 300 tys. zł. Tyle bowiem na własne cztery kąty może wydać prawie połowa poszukujących lokum. Na co możemy liczyć za takie pieniądze? - pyta Metro i znajduje odpowiedź: zwykle na mieszkanie jednopokojowe z aneksem lub widną kuchnią. Są także szanse na dwa pokoje, ale nie przekroczą 40 m kw. i będą dalej od centrum. Możemy oczywiście trafić na okazję, ale rynku nie oszukamy. Według portalu www.szybko.pl w grudniu za metr kwadratowy w najtańszych lokalizacjach (Targówek, Praga Północ, Bródno) musieliśmy zapłacić powyżej 6300 zł. Powyżej 7 tys. zł - na Bemowie, Bielaniech, Pradze-Południe, Natolinie, w Ursusie, Wilanowie i we Włochach. Od 8 tys. zł zaczynają się ceny za metr na Żoliborzu, Ochocie, Woli, Saskiej Kępie, Ursynowie. Najdroższe są: Mokotów, Kabaty i serce stolicy - Śródmieście. Nawet tam zdarza się jednak, że nie ma w czym wybierać. Chętnych jest tak wielu, że rynek wypełniają "ostatki" ofertowe, które za duże pieniądze proponują mieszkaniowy bubel: w starym budownictwie lub z nieuregulowaną kwestią własności - donosi Metro.

- Zdecydowanie odradzam mieszkania budowane w latach 70. z wielkiej płyty. Śmierć techniczna takich budynków następuje po 50 latach, a wartość ekonomiczna maleje jeszcze wcześniej - ostrzega cytowany przez Metro Aleksander Scheller, prezydent Polskiej Federacji Rynku Nieruchomości. - Polecam mieszkania z rynku wtórnego, ale wybudowane najwcześniej w roku 1995. Tu zastosowano nowoczesne technologie.